

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Piątek dnia 17 Kwietnia r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W i l n o.

Wiadomość ile zachorowało, wyzdrowiało i umarło z choroby Cholery w mieście Wilnie od kiedy okazała się, dnia 5go, do 14go kwietnia.

	Osób woy- słowych.	Chrześcijan różnego stanu.		Żydów.		Ogół.
		męż.	kob.	męż.	kob.	
Zachorowało	15	8	3	23	17	66
Umarło	3	4	2	8	10	27
Wyzdrowiało	1	—	—	—	—	—
Zatém do dnia 14 rze- czywiście znajdowało się chorych	11	4	1	15	7	38

O różnych pomocach, udzielonych od Rządu fabrykantom.

1) Fabrykantowi wyrobów tasiemkowych, merli i kanwy, kupcowi 3ciej gildy Gabryelowi Żukowu, którego zakład został zniszczony przez przypadkowy w nim pożar, skutkiem wstawienia się P. Ministra skarbu, przez ukaz n a y w y ż s z y 17 stycznia 1830 roku, n a y m i ł o ś c i w i e y udzieloną została pożyczka 60,000 rubli na ewikcyą domu, który Żukow kupić sobie zamierzał na nowe umieszczenie fabryki.

2) Fabrykantowi Nagelowi, za podobnym wstawieniem się, n a y w y ż e y przyjętém d. 12 lutego 1830 roku, rozkazano wydać 6,000 rubl, jako pożyczkę jednorazową, na poprawienie jego fabryki świec, także pożarem uszkodzonej.

3) Negocyantowi Lidertowi w pomoc na wprowadzenie tu szczególnego sposobu przysposabiania farby grynspanu, za takimże wstawieniem się, przez n a y w y ż e y potwierdzone d. 24 marca 1830 r. postanowienie komitetu IP. Ministrów, zezwolono wydać ze skarbu sposobem pożyczki na lat 10 do 3,000 pudów miedzi, z przyjęciem w ewikcyi jego fabryki. Nadto uwolniony on jest na trzy lata od opłaty powinności za utrzymywanie fabryki.

4) Reiestratorowi kollegialnemu Koczetowu, który się odznaczył umiejętnością bielenia przędzy i płótna, dla niedostatecznego jego stanu, skutkiem wstawienia się P. Ministra Skarbu, przez potwierdzone d. 11 stycznia 1830 r. jego przełożenie, n a y w y ż e y rozkazano wydać jednorazowie 2,000 rubli, na wspomóżenie w wykonywaniu tego procesu.

5) Maystrowi wstąg, cudzoziemcowi Bergowi, celem wspomóżenia, dla udoskonalenia jego zakładu, wydano na 12cie lat 6,000 rubli, z obowiązkiem płacenia prawem ustanowionych procentów w późniejszych dziesięciu latach, po n a y w y ż s z e m zatwierdzeniu d. 15 lipca 1830 roku postanowienia Komitetu PP. Ministrów, skutkiem przedstawienia P. Ministra skarbu.

6) Przybyłym tu z Berlina fabrykantom wstąg, dwóm braciom Hece, którzy założyli tu fabrykę tego rodzaju, po n a y w y ż s z e m utwierdzeniu 22 listopada 1830 roku wstawienia się P. Ministra Skarbu, n a y m i ł o ś c i w i e y udzielono każdemu jednorazowie bez powrotu, na najęcie miejsca, dla umieszczenia ich fabryki, za dwa lata po 2,000 rubli assygn.

7) Znaydującemu się w Moskwie cudzoziemcowi Wiktorowi Diubarowi, który okazał usługi dla naszego przemysłu, przez rezolucyą P. Ministra Skarbu, wydano do 600 rubli.

8) Cudzoziemcowi Ceylowi, który zamierzył założyć tu fabrykę robienia świec stearynowych, wydano z Departamentu rękodzieł i handlu wewnętrznego pożyczkę bez procentów na dwa miesiące 600 rubli. Nadto dane mu jest uwolnienie na trzy lata od płacenia gildyynych powinności za utrzymywanie tego zakładu.

9) Cudzoziemcowi Tyssenowi, wydano od Departamentu rękodzieł i handlu wewnętrznego jednorazowie do 200 rubli, jako pomoc na początkowe zakłady, z powodu, iż on ma zamiar zaprowadzić tu wyrabianie koronek plecionych.

10) Przybyłym tu zza granicy cudzoziemcom Talbo i Szalikumowi, w zamiarze zaprowadzenia u nas nowego udoskonalonego sposobu topienia łożu wołowego, za to pożyteczne przedsięwzięcie i za oddanie w ręce Rządu wiadomego im sekretu tego procesu, przez n a y w y ż e y potwierdzone dnia 29 sierpnia 1830 r., przełożenie P. Ministra Skarbu, n a y m i ł o ś c i w i e y udarowani zostali każdy z nich pierścieniem brylantowym.

11) Fabrykant Junker, za odznaczającą się robotą tanich kapeluszy bawełnianych zamiast słomianych, za udoskonalenie roboty kart i introligatorstwa, i za różne inne przysługi, okazane na dobro naszego przemysłu, skutkiem wstawienia się P. Ministra Skarbu, przez n a y w y ż e y potwierdzone d. 5 stycznia 1830 r. jego przełożenie, n a y m i ł o ś c i w i e y udarowany złotym medalem z napisem za pożyteczne, dla noszenia na szyi, na wstędze orderu s. Anny.

12) Tatarowi Astrachańskiemu Abdullowi Nadarbiejowi, zamieszkałemu w Moskwie od roku 1824, dla wysyłania wyrobów rękodzielnych rossyjskich do Azji i zastosowania ich do gustu azyatyckiego, przez co czyni się wielki pożytek dla naszego przemysłu, po n a y w y ż e y potwierdżoném d. 21 marca 1830 r. wstawieniu się P. Ministra Skarbu, n a y m i ł o ś c i w i e y przeznaczono w nagrodzie 200 czer. zł.

13) Moskiewskiemu fabrykantowi Joachimowi Huczkowu, w nagrodę wzorowej krzątliwości jego i za odbyty znakomity do Azji przygotowany w tym celu materyi iedwabney, używaney tam na zawoie, po n a y w y ż s z e m u-

twierdzeniu d. 25 kwietnia 1830 r. podobnegoż wstawienia się P. Ministra Skarbu, na y mi ło ś c i w i e y dany mu został medal złoty z napisem *za pżyteczne*, dla noszenia na szyi na wstędze orderu ś. Anny.

14) Dane przez P. Ministra Skarbu, na ośnowie ukazu 1827 r. grudnia 21 dnia, uwolnienie od opłaty gildyynych powinności, za utrzymywanie różnych nowo założonych fabryk na trzy lata:

a) Cudzoziemcowi *Rozenbergowi*, mającemu zakład robienia kleju z rzemienia.

b) Cudzoziemcowi *Hece i Komp.*, za utrzymywanie fabryki wstąg.

c) Cudzoziemcowi *Papmelowi*, za fabrykę cukru.

d) Cudzoziemcowi *Hane*, za utrzymywanie zakładu solenia mięsa nowym udoskonalonym sposobem.

e) Cudzoziemcowi *Berlinowi*, za utrzymywanie fabryki perkalow.

f) Cudzoziemcowi *Baumanowi*, za utrzymywanie zakładu farbowania skór i robienia kapsuł.

g) Włościaninowi *Koleśnikowu*, za utrzymywanie zakładu wyrabiania gryszpanu.

h) Włościaninowi ochteńskiemu *Głazurynowi*, za utrzymywanie zakładu bielienia.

i) Cudzoziemcowi *Żurdenowi*, za utrzymywanie zakładającej się przez niego fabryki robienia koronek i blondyn.

k) Cudzoziemcowi *Martyniemu*, za urządzający się przez niego w Moskwie zakład przędzenia bawełny. (*Ж. М. и Т.*)

O aparacie do parowania syropu cukrowego, udoskonalonym przez marszałka powiatu pińskiego Skirmuntą.

Wiadomo jest publiczności, o wydanym P. Marszałkowi *Skirmuntowi* wyłącznym przywileju dziesięcioletnim na ten wynalazek *), umieszczamy teraz opisanie, na czém to udoskonalenie zależy, podług opisu i rysunku, złożonego przez wynalazcę w Ministerystwo skarbu.

1) Naczynie, z lanego żelaza, pochyło postawione, o 4rech ścianach, grubości nie mniej, jak pół diujma, mające około 4ch arszynow długości, 8 wierszkow szerokości i 2½ wierszkow wysokości, którego ściany poprzeczne albo wierzch, dla wygody czyszczenia wewnątrz, są przystawiane, ale ściśle przymocowane do naczynia gwintami i żelaznym kitem; powierzchnia zaś tego naczynia pokrywa się cienką blachą miedzianą lub mosiężną, albo, będąc wypolerowana, pobiera się cyną, i na niej, dla łatwiejszego ścieku parowanego płynu, przeprowadzają się wzdłuż iey wążkie i nie głębokie rynki, odległe jedna od drugiej na ¼ diujma, i z obu dolnych i iedney poprzeczney strony otoczona miedzianą, wysokości na pół diujma ramą, przymocowaną do brzegow naczynia, a czwarta strona zakończona spuszczoneym nosem. Pochyłość tego naczynia, pomagająca do ścieku parowanego płynu, oznacza się licząc pół wierszka na jeden arszyn długości.

2) Do znajdujących się, w bliskości końcow naczynia, na iednym z dolnych ścian iego, dwóch otworow, przymocowywają się gwintami trąby: z podniesionego końca trąba, prowadzona

od kotła parowego, przez pośrednictwo której naczynie napełnia się parą dla sprawienia parowania; a z tego końca, gdzie się znajduje nos, druga trąba, łącząca się z naczyniem, zawierając w sobie wodę. U tey trąby znajduje się kran, który odtykając i zatykając, można powiększać albo pomniejszać toż ciśnienie pary i przez tenże kran wypuszcza się woda, powstająca z ochłodzenia pary w naczyniu. Przez ostatni otwór wychodzi takż i para, zbytecznie się zbierająca w naczyniu.

3) Walec, zrobiony z blachy miedzianej, 8 wierszkow długości i 1 wierszek średnicy, w iednym końcu którego znajduje się zatykający się korkiem otwór pół wierszka wielkości, dla oczyszczania iego wewnątrz; do tego walca, po napełnieniu naczynia parą, podniesioną do należytego stopnia ciepła, przez pośrednictwo trąby z kranem, wchodzi z ogólnego rezerwoaru, zagrzewając w nim do potrzebnego takż stopnia, przeznaczony do parowania na pochyłych powierzchniach płyn, a z niego przez pośrednictwo rozłożonych po całej iego długości, w odległości każdego półwierszka i porobionych w kształcie ostrokregow szczelin, w średnicy ich nie więcej, jak na igłę średniej miary; płyn ten, czyli sok, wyciekając, spada w postaci cienkich nittek na powierzchnię naczynia w tym iego końcu, do którego doprowadzona trąba od parowego kotła, i po niej się rozścielając, spływa przez nos, do znajduącego się przed nim żłobka.

Dla zupełnego oznaczenia siły pary i stopnia iey ciepła, przyprawiony jest do aparatu barometr i termometr.

Wyższość tego aparatu, podług tłómaczenia się P. Skirmuntą, naybardziej zawiera się w szybkości, z jaką, za iego pośrednictwem, paruje się syrop cukrowy: gdyż w tym względzie przewyższa on wszystkie dotąd znaiome podobne aparaty, nawet w produkcjach nierównie doskonalszych. (*Ж. М. и Т.*)

O sposobie życia Kirgiz-Kaizaków czyli Kozaków Kirgizkich.

Artykuł ten, który wymuiemy z *Gazety Literackiej Rossyyskiej*, jest wyciągiem z wielkiego dzieła o *Kirgiz-Kaizakach*, które P. Radzca Słnu, *A. Lewszyn*, zamierza wkrótce wydać w ięzyku rossyyskim i francuzkim. Bawiąc przez lat kilkanaście w *Orenburgu*, autor odbywał liczne podróże po stępach kirgizkich i zebrał wszystkie, jakie powziąć można było wiadomości, o narodach wpośród nich błąkających się. Dzieło iego podzielone jest na 3 tomy, z których dwa pierwsze poświęcone są opisaniu miejsc zamieszkanych przez Kirgiz-Kaizaków, iakoteż badaniom historycznym nad tym narodem; a trzeci obejmuje wiadomości ethnograficzne nad ich obyczajami, zwyczajami, religią, i t. d. Wydanie pomienionego dzieła z wielkiem, zapewne, ukontentowaniem przyjęte będzie w Europie, gdzie wiadomości o środkowej Azji są bardzo ograniczone, a nawet częstokroć błędne. Będzie to więc prawdziwa przysługa, naukom przyniesiona.

Sposób życia Kirgizów przedstawia uderzający obraz obyczajów patryarchalnych. Widać całego pasterskiego narodu, który żyje tylko dla swoich trzód, dla swoich koczowisk, znikającego w iednym mgnieniu oka, i przenoszącego się swobodnie na inne miejsca; prostę ich ży-

*) *Kur. Lit. N. 11.*

cie, nieoddalające się od przyrodzenia, nastroczając dla wyobraźni poety i autora romansów, obraz nader powabny i ciekawy. Spoglądając na Kirgizów, człowiek obdarzony żywą imaginacją, upatrywać w nich może niewinnych pasterzy Arkadyi, lub spokojnych mieszkańców współczesnych Abrahamowi; może sobie wystawić tak nazwane szczęście ludzi, dalekich od występków wielkich miast; nakonieć szukać u nich przedmiotów do sielanki czyli eklogi. Lecz, oziębły wędrownik widzi w nich tylko lud na półdziki, i porównywa ich ze Scytami Herodota, z Tatarami Mongolskimi Czengiskana, z Beduinami, Kurdami, z mieszkańcami nad brzegami Jenisei żyjącymi, z Hotentotami i innymi dzikimi plemionami, mieszkającymi w Azji i Afryce.

W rzeczy samej, hordy Kirgizów są pod wielu względami do nich podobne, a mianowicie w swoich zwyczajach, błakającym się życiu, w karmieniu swoich trzód, za którymi przechodzą z jednego miejsca na drugie, ze swoimi mieszkańcami przenośnymi.

Mieszkanie Kirgiza, zowiące się *Kibitką* czyli *Jurtą*, jest rodzajem namiotu okrągłego, utworzonego z kraty drewnianej, wołokiem pokrytej którego wierzchołek zakończony jest wielkim pośrodku otworem; ten zakrywa się i odkrywa według upodobania; otwór ten służy razem do wewnętrznego oświetlenia namiotu i do wyprowadzania dymu, kiedy ogień się pali. Wysokość tych iurt, zupełnie podobnych do iurt kałamuckich rozmaita jest, i wynosi od 4 do 8 arszynów, dyamentru zaś mają od 8 do 15 arszynów i więcej. Kraty ich drewniane, są przymocowane sznurami z włosów końskich do słupów wkopanych do ziemi; drzwi są drewniane, a w nich osadzone bywają kawałki rozmaitego koloru kości i inne ozdoby; niekiedy zaś prosty wołok zastępuje miejsce drzwi. Sznury, służące do wiązania i przymocowania kraty, są zwyczajnie niebieskie, bogatsi zaś używają na ten cel sznurków jedwabnych. Latem ściany wewnątrz iurt powleczone są obiciem z mat słomianych, przeplatanych niemi rozmaitego koloru. Podczas wielkich upałów, podnoszą niżej leżące wołoki, a wenczas takowe maty zasłaniają od promieni słonecznych, i przepuszczając świeże powietrze broń przystępu pyłu do iurty. Na kibitkach prostych Kirgizów wołoki zazwyczaj są szare; u bogatszych zaś i znakomitszych wołoki te są białe; niektórzy sułtani panujący średniej i wielkiej hordy używają wołoków o czerwonym suknie powleczonych i materyą jedwabną podszytych. Przeciwnie zaś ubożsi pokrywają swoje mieszkania matami z darni lub trzciny.

Ściana Jurt, leżąca naprzeciw drzwi zastawiona jest skrzyniami, kilimami obiciem, na których składają odzienie i futra: po obu stronach zawieszane są szable, strzelby, łuki ze strzałami, siodła, zbroje, rogi na proch i inny rynsztunek, oraz ręczniki, imbryczki do herbaty, kubki, wory (zrobione z jednej całkowitej skóry bez szwu, i nazywające się *tursukami*), niekiedy nogi końskie i nieśo wędzone. Na podłodze (którą jest naturalną ziemią) przykryte wołokiem, widzieć się dają wielkie wazy, garnki do gotowania mięsa, wafelki drewniane kładące się pod głowę w czasie spania, oraz skrzynie szczególnego kształtu i rozmiaście ozdobione, w których chowają wory pełne *Kumis*.

Rozpinając i zbierając takową kibitkę w przeciągu półgodziny, Kirgiz przenosi ją latem na grzbiecie wielbłąda, wszędzie, gdzie znajdzie podostatkiem pastwiska i wody dla swoich trzód. Hodowanie bydła stanowi zasadę prawie wszystkich jego stosunków towarzyskich; tak więc, pod jakimkolwiek względem uważać będziemy Kirgiza, zawsze w nim widzimy pasterza zbroynego, i znajdujemy w polowaniu i skłonnościach pasterskich, źródło jego po większej części uczuć moralnych, iako pobudkę jego po większej części czynności.

Nieustanne przenoszenie się Kirgizów z jednego miejsca na drugie, bynajmniej nie jest dla nich ciężarem: owszem przeciwnie, znajdując w niem największe ukontentowanie i poczytując siebie szczęśliwymi, iż nie są przywiązani do jednego miejsca na ziemi.

Wprawdzie latem życie błakające się ma w sobie wiele przyjemności; lecz przykrém jest w czasie zimy. Wówczas, otoczeni zewsząd kupami śniegu, i przeięci zimnem, mieszkańcy stepów kirgizkich, prawie zupełnie nie wychodzą ze swoich iurt, gdzie ciągle siedzą około ognia ¹⁾, znosząc zarówno z jednej strony ciepło i niezmierne zimno, które przenika ich z drugiej strony. Wiatr, przechodzący przez otwór w górze i przeze drzwi, pokrywa ich śniegiem; niekiedy zamieniany w wichur, wywraca mieszkanie wołokowe i wszystkich, którzy byli pod niem nakryci; wtenczas dzieci wyłażą zpod wołoków lub futer, przyczółgają się do żarzącego się popiołu, gdzie nagłe obrażenie nóg lub rąk zmusza ich do wydawania przeraźliwych krzyków.

Dla uchronienia się od przykrości zimy, Kirgizowie starają się, ile możliwości, przepędzić tę porę roku w lesie, w trzcinie, w miejscach osłoniętych pagórkami, lub w piaszczystych pustyniach południowego stepu.

Chociaż niepodobna oznaczyć ze ścisłością miejsce ich koczowisk, bądź w zimie, bądź w lecie, gdyż nie zawsze są zajmowane przez te same familie, uczynimy uwagę, iż prawie zwyczajnie powracają do tychże samych miejsc dla przepędzenia zimy; przyczyną tego jest, iż nie wszędzie mogą znaleźć wygody nieodbicie potrzebne w tej porze roku, w czasie której głębokość śniegu nie pozwala im zmieniać koczowisk.

Niektórzy z Kirgizów, zwłaszcza błakający się niedaleko granic Rosyi, robią w jesieni zapas siana, budują w ziemi chlewy, które kopią pod powierzchnią ziemi, i wznoszą, gdzie tylko można, lepianki z chróstu, dla ochronienia się od wiatrów, a szczególniej północnego.

Przetrwawszy przykrość zimna i wiatrów, Kirgizowie z zachwyceniem witają przybycie wiosny. Po większej części w czasie dni letnich, śpią tylko lub piją *kumis*, mięsa zaś zgoła prawie nie jedzą; w nocy zbierają się dla oddania się uciechom stołu, dla opowiadania nawzajem powieści, lub dla słuchania *Czybyzgi* ²⁾, *Kobzy* ³⁾, lub *Batłabayki* ⁴⁾.

Podług zdania Kirgizów, jesień jest nay-

- (1) Tam gdzie nie ma drzewa, Kirgizowie, używają gnoju suszonego (Kizik) do palenia.
- 2) Gatunek piszczałki z trzciny.
- 3) Rodzaj skrzypców bez harmonii.
- 4) Rodzaj małej trójkątnej gitary o trzech stronach.

lepszą porą roku. W tenczas to odbywają oni najeżdżając wędrowniki 5), obchodzą swoje święta, i po większej części puszczaią się na rozboje, którym sprzyja ciemność nocy w czasie tej pory roku i dobry stan koni, w którym mogą wytrzymać bieg długi i gwałtowny.

Kirgizowie rzadko kiedy koczują w znacznej liczbie: gdyż trzody ich miałyby wówczas bardzo mało dla siebie przestrzeni; lecz tworzą towarzystwa z kilkunastu familii złożone, które łączą z sobą krew lub wzajemne korzyści; te małe towarzystwa przechodzą razem z jednego koczowiska na drugie i oddzielają się dla szczególnych jakich powodów. Ten rodzaj przenoszących się wsi nazywają oni *Aulami*; liczba familii, z których się one składają, zależy od okoliczności.

Niektórzy Kirgizowie mieszkają w *Chiwie*, w *Bucharyi*, w posiadłościach chińskich, w *Kokancie*, w *Toszkancie*, i mają tam swoje domy, ziemie, ogrody; lecz liczba ich bardzo jest ograniczona. (J. d. S. P.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Lodownia w okolicach Etny. W dzienniku angielskim *Magaz. Mec.*, donoszą o nader pożytecznym dla całych Włoch południowych odkryciu. W lecie 1828 roku, gdy z przyczyny nadzwyczajnych i długo trwających upałów w Katanie i na Malcie wycieńczyły się wszystkie zapasy lodu, tak wielkiej wagi dla okolic tamecznych, a które corocznie robią się w porze zimowej z lodowni i śniegów Etny; Magistrat Katański udał się z prośbą do sławnego tamecznego geologa, JP. *Gemmellara*, który pilnie rozpoznał w szczegółach najdrobniejszych wszystkie miejsca Etny: azaliby się nie znalazła gdzie w górze tej pieczara lub lodownia, w którejby można było znaleźć lod lub śnieg śród lata. Ten badacz przyrodzenia w rzeczy samej wskazał miejsce, gdzie niewielka ilość lodu wyglądała z pod wysokiego ostrokręgu lawy i gdzie on oddawna domyślał się o bytności podziemnej lodowni. Gdy zaczęto miejsce to wydobywać, wtedy pod grubą warstwą lawy, znaleziono ogromny pokład lodu, zapewne od kilku już wieków leżący, a służący niegdyś za ruczaj dla potoku roztopionej i zastygłej lawy. Lod w tej lodowni tak jest mocny, że jego dobywanie i wyciąganie niezmiernie jest trudne. Wielkie do prawdy podobieństwo, że ten pokład lodu, tworzył się niegdyś na powierzchni góry, lecz potem, za nastaniem wybuchnieniem, zostawszy zasypany naprzód wulkanicznymi zimnemi popiołem i piaskiem, służył za ruczaj potokowi lawy i nie mógł roztopić od niej ciepła, będąc broniony od warstwy piasku i popiołu. (M. P.)

— **Nowa mieszanina kryształu.** JP. *Faraday*, chemik angielski, który długo pracował nad wynalezieniem jak najlepszej mieszaniny kryształu,

5) *Czynimy nawiasem uwagę, iż przesąd Kirgizów nie dozwala im przedsiębrać żadnej długiej podróży przy końcu miesiąca.*

z któregooby można było robić wielkie szkła optyczne bez pęcherzyków i innych przygarn, mniema, że taki kryształ najszybciej dałby się zrobić z niedokwasu ołowiu, krzemionki i kwasu borowego, bez użycia alkali (potażu i sody), których obecność bardzo wiele szkodzi czystości szkła. (M. P.)

Ogłoszenie.

2 Izba Skarbowa Wileńska ogłasza, że w ony na dzień 27 i 30 bieżącego Apryla miesiąca, naznaczone są terminy do licytacji na te pocztowe stacye w Wileńskiej Gubernii, z których zdjęte zostały konie przez buntowników. Życzący wziąć w tenntę takowe stacye do ukończenia bieżącego triennium z obowiązkiem wystawienia koni zaraz po oczyszczeniu przez wojska pocztowych traktów, zechcą iawić się do Izby Skarbowej z dostatecznymi ewikoyami w kilka dni przed naznaczonym terminem, aby stawało czasu do rozpatrzenia kaucyi.

Sowietnik Kramer.

Kolleg. Sekretarz Malewski. (272)

2 Na ulicy Wileńskiej w domu W. Tonażewskiego pod N. 702 są do najęcia pokoje na dolnym piętrze od Sgo Jerzego, tamże znajdując się do sprzedania mocne drążki mało używane; pomienionych artykułów dostać można za bardzo umiarkowaną cenę, o której dowiedzieć się można od miejscowego murgrabiego.

Wolno drukować Wileński Czasowy Policmeyster Korpusu Zandarmów Podpółkownik Rutkowski. (274)

3 Od Wileńskiej Izby Skarbowej ogłasza się, iż w niej na sprzedaż drzewa różnych wymiarów 1476 sztuk, drew 50 kubicznych sążni i 3470 iednokonnnych wozów chrósta, wyrabanych w skarbowych lasach Kowieńskiego powiatu, Kormianowskim, Rumszyskim i Eygilskim, przy przełożeniu nowej drogi szosse, naznaczone targi 11, 12 i 14 dnia następującego miesiąca maia terażniejszego roku; do kupienia onych zechcą życzący przybyć do Izby Skarbowej na naznaczone terminy.

Starszy Leśniczy i Kawaler Strokowski.
Naczelnik Stołu Kislewicz. (269).

3 Rada Miejska Wileńska zawiadamia publiczność, iż odbywać będzie w Izbie swojej na Ratuszu licytacye dnia 15, na oddanie w arandę roczną karozem dwóch, należących do dwarku Leoniszek i Tupaciszek, i udzielnie zamozli pustoszy przez rozmaite osoby częstkami na ogrody arendowanych, a w dniach 22, 23 i 24 terażniejszego miesiąca apryla na oddanie w arendę samychże folwarków z usiewem ciemym na lat kilka wedle życzenia ambientów; na jakową licytacją zaprasza życzących arandować co bądź z wyrażonych posesyji. Litt dnia 9 apryla 1831 roku.

Michał Jurewicz R. M. W.

(270) Pismowoda Marcin Pozlewicz.

Z przyczyny Świąt Wielkanocnych następujący Numer Gazety Kur. Lit. wyjdzie we środę.

Drukarnia A. Marcinowskiego.

DOZWALA SIĘ DRUKOWAĆ. Wilno. 1831. d. 18 kwietnia.
CENZOR Leon Borowski.